

niedziela

ZAMOJSKO-LUBACZOWSKA

Miejsce dla młodzieży

Caritas diecezji od sierpnia 2019 r. realizuje projekt pn. „Czas na Młodzież 2019”.

W ramach projektu podjęto wiele działań, które skierowane były do młodzieży w wieku 16-29 lat, mieszkającej na terenie diecezji, a żyjącej na co dzień w pobliżu Zamościa, Tomaszowa Lubelskiego, Lubaczowa, Biłgoraja i Hrubieszowa. W szereg działań, mających na celu podniesienie kompetencji społecznych, angażowali się wolontariusze Caritas poprzez cykl szkoleń, warsztatów, spotkań indywidualnych z opiekunami oraz przy realizacji projektów społecznych w czteroosobowych grupach. Widzialnym owocem projektu jest powstanie w siedzibie Caritas przy ul. Matejki 21 w Zamościu Centrum Młodzieżowej Aktywności. Zostało ono poświęcone 12 maja przez bp. Mariana Rojka.

Oddanie centrum do użytku jest konkretnym zwieńczeniem projektu, o czym powiedział ks. Marcin Jakubiak, dyrektor Caritas diecezji.

– Zwieńczenie jest widoczne w sposób materialny i fizyczny. Budynek został wyremontowany i dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Chcemy, aby tutaj w przyszłości odbywały się spotkania, które mają pomóc w koordynacji pracy wolontariatu, zarówno na poziomie diecezjalnym, rejonowym, jak i też projektów ogólnopolskich – wskazał ksiądz dyrektor.

Satysfakcji z oddania do użytku Centrum Młodzieżowej Aktywności nie ukrywał bp Marian Rojek, który wskazał, że w dzisiejszych okolicznościach stanowi ono potrzebną przeszczeń do integracji młodzieży.



Poświęcenia obiektu dokonał pasterz diecezji

– Cieszę się, że taki obiekt powstał, dzisiaj został poświęcony i oddany w tym czasie, kiedy młodzi ludzie potrzebują pomocy z zewnątrz, by mogli spotykać się, nawiązywać relacje, integrować. To jest właśnie to miejsce i ten obiekt, wpisany w projekt ogólnopolski, a realizowany w diecezji, w naszym mieście. Sercem tego dzieła są wolontariusze, a więc osoby, które są, mają czas i w tym się realizują – podkreślił bp Rojek.

W projekcie „Czas na Młodzież 2019” uczestniczyło łącznie 1050 osób z 7 diecezji, z czego ponad 400 wolontariuszy pochodzi z naszej diecezji. W tej grupie jest 169 osób z różnym rodzajem niepełnosprawności. To rekord w skali kraju, o czym powiedziała Maja Winiarska-Czajkowska, ekspert merytoryczny projektu.



MYŚL PASTERZA

Znak krzyża to najkrótsza modlitwa do Trójcy Świętej. Tymi słowami i towarzyszącym im gestem zapraszam Boga, aby mnie ogarnął i włączył w swoją wspólnotę Ojca, Syna i Ducha Świętego.

BP MARIAN ROJEK



Młodzi ludzie potrzebują pomocy z zewnątrz, by mogli spotykać się, nawiązywać relacje, integrować. I to jest właśnie to miejsce.

W uroczystości poświęcenia centrum wziął także udział wicedyrektor Caritas Polska, o. Cordian Szwarz, franciszkanin, który podkreślił, że projekt był niezwykle potrzebny w czasie pandemii i kluczową rolę w jego realizacji odegrała diecezja. **n**

Ks. KRZYSZTOF HAWRO

.. flesz

Strażacy oddają krew 16 maja rozpoczęła się akcja krwiodawstwa pn. BLOOD CHALLENGE. Jej celem jest zebranie jak największej ilości krwi wśród od strażaków, z podziałem na poszczególne jednostki. To pierwsza akcja organizowana przez zamojską komendę Straży Pożarnej, ale druhowie liczą, że zdobędzie wielu miłośników i będzie można powtórzyć ją w przyszłości.

Koncert akordeonowy w wykonaniu Piotra Ostrowskiego odbył się 16 maja w kościele św. Michała Archanioła w Soli. Można było usłyszeć akordeonowe aranżacje utworów m.in. Jana Sebastiana Bacha, Ernesto Germaniego, Otto Eckelmana i Jurija Najunkina, a także walc *Happy day in Paris*.

Obchody Dnia Strażaka miały miejsce 13 maja w Hrubieszowie. Na strażackie święto złożyły się Msza święta i poświęcenie samochodu ratowniczo-gaśniczego. Odczytane zostały także postanowienia o nadaniu odznaczeń oraz wręczone akty nominacyjne na wyższe stopnie służbowe.

Specjalny pokaz strażacki dla przedszkolaków ze szkoły podstawowej w Majdanie Górnym przygotowała miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna. Pokaz był związany z odwiedzinami przedszkolaków w bibliotece komunalnej.

Ks. KRZYSZTOF HAWRO



Joanna Ferens

Mateusz z tatą

Z miłości do dziecka

Siedmioletni Mateusz Feręć z Biłgoraja potrzebuje pomocy. W jego leczeniu od 2 lat pomaga Caritas diecezji.

Mateusz ma za sobą już kilka operacji, w tym operację serca i przeszczep komórek macierzystych. Chłopiec jest przewlekłe chory, urodził się z wrodzoną wadą serca: zespół Fallota, cierpi również na zespół porażenny nieokreślony i wodogłowie. Sytuacja materialna rodziny jest bardzo trudna, gdyż jest wychowywany tylko przez ojca, który każdego dnia robi wszystko, aby zapewnić synowi jak najlepsze życie.

Tata chłopca, Józef Feręć, podkreśla, że w tym momencie najważniejsza jest kontynuacja leczenia i nieprzerwana rehabilitacja. – Sam przeszczep komórek macierzystych nie wystarczy. Cały czas musi być kontynuacja rehabilitacji i musi być ona bardzo konkretna, aby przynosiła owoce i aby kiedyś Mateusz mógł wypowiedzieć pierwsze słowo czy zrobić samodzielne kroki. Samo nic się nie zrobi, potrzeba wiele ciężkiej pracy, ale wiem, że idziemy dobrą drogą, cały czas widzę progres i to jest najważniejsze. To trudna walka, ale nie poddajemy się, z pomocą Bożą i dobrych ludzi na pewno nam się uda. Niestety, taka konkretna rehabilitacja jest prywatna, nierefundowana. Nie rezygnujemy, szukamy pomocy u ludzi i w ich wielkich sercach, i dziś wiem,

że możemy liczyć na wiele osób. Dla mnie to ogromny cud dobroci ludzkich serc – dodał.

– Pomoc tej rodzinie trwa od 2 lat – podkreśla ks. Marcin Jakubiak, dyrektor Caritas diecezji. – Historia Mateusza jest bardzo poruszająca. Dla wszystkich, którzy mają w sobie choć odrobinę wrażliwości, ta walka ojca o zdrowie dziecka i zmaganie się z przeciwnościami losu są niezwykle wzruszające i nie można przejść obok nich obojętnie. Dlatego też całą historię Mateusza przedstawiłem bp. Marianowi Rojkowi i księdzu ekonomowi Miłosławowi Żurowi, którzy wyrazili zgodę, aby przeprowadzić zbiórki do puszek we wszystkich parafiach dekanatów Biłgoraj Północ i Południe. W imieniu Mateusza i jego taty składam serdeczne Bóg zapłać wszystkim ludziom dobrej woli, którzy zechcą wesprzeć jego leczenie i rehabilitację i włączą się w pomoc tej rodzinie, bo razem możemy zdziałać więcej, a dobrze wiemy, że dobro powraca ze zdwojoną siłą – zaznaczał.

Numer konta do wpłat znajduje się na stronie Caritas: <https://caritas.zamojsko-lubaczowska.pl/2019/05/27/pomagamy-mateuszowi-z-bilgoraja/>. Za wszystkie dary serca serdecznie dziękujemy, gdyż, jak podkreśla tata chłopca: – Nadzieja nie gaśnie nigdy, szczególnie, gdy na szali jest zdrowie własnego dziecka. **i**

JOANNA FERENS

niedziela
zamojsko-lubaczowska

Ks. Krzysztof Hawro

(redaktor odpowiedzialny)
Ewa Monastyrska
ul. Zamojskiego 1, 22-400 Zamość
tel. 783 596 040
zamosc-lubaczow@niedziela.pl

Monika Maszkowska

(redaktor prowadząca – Częstochowa)
tel. 34 369 43 28

Majówka z Antkowiakiem

POSADÓW Pandemia nieco zelżała, więc wiele osób chętniej zaczęło spotykać się na wspólnej modlitwie.

Kilkadziesiąt osób przybyło na majówkę w plenerze, zorganizowaną przez ks. Andrzeja Łuszczę, proboszcza parafii w Łabuniach. Wyjątkowość tego spotkania polegała nie tylko na rodzinnej atmosferze, ale i na wyjątkowym wykonaniu Litanii Loretańskiej przez ks. Andrzeja i muzyka, Krzysztofa Antkowiaka. Po wspólnej modlitwie obecni w Posadowie mogli wysłuchać koncertu artysty, który przedstawił zarówno stare przeboje, takie jak *Zakazany owoc*, jak i te z najnowszej płyty pt. *Zostanie mi muzyka*, opartej na słowach śp. ks. Piotra Pawlukiewicza. Bardzo szybko wśród modlących się zawiązała się nić przyjaźni i rodzinności, na którą tak długo wszyscy oczekiwali podczas pandemii. Pieczone w ognisku kiełbaski zacieśniły jeszcze bardziej te więzi.

Kto nie był w Posadowie, koniecznie musi odwiedzić to miejsce pełne uroku,



Ewa Monastyrka/Niedziela

Śpiewem oddali cześć Maryi

zachęcające do wyciszenia i refleksji. – Majówki przy kapliczkach to moje niesamowite wspomnienie z dzieciństwa. Spotykaliśmy się wszyscy, młodzi i starsi, by wspólnie uwielbiać Tę, która prowadzi nas do Syna. Ktoś niedawno mi powiedział, że gdy widzi ludzi modlących się przy kapliczkach, to coś się w nim zmienia i chce na nowo lepiej żyć – powiedział ks. Andrzej Łuszcz.

Na pytanie, jak radzić sobie w dzisiejszym, bardzo trudnym czasie, Krzysztof

Antkowiak odpowiedział: „Najważniejszy jest Bóg. Zauważam wśród moich znajomych, że tym, którzy odrzucili Boga, jest bardzo trudno przetrwać trudne chwile, bo czego mają się trzymać?”

Wywiad z muzykiem opublikujemy niebawem. Modlitwa łączy bardziej niż cały świat mediów i złudnych radości. **n**

EWA MONASTYRSKA

Wystawa i koncert

LUBACZÓW W obchody Europejskiej Nocy Muzeów włączyło się Muzeum Kresów, które niemalże od początku istnienia uczestniczy w tym kulturalnym przedsięwzięciu.

Na tegoroczny program w Galerii Oficyna Muzeum Kresów przygotowano wystawę pt. *PEEK-A-BOO. Polska ilustracja dla dzieci*, którą otwarto 15 maja. Można na niej obejrzeć prace 15 polskich artystów, przedstawiające bohaterów ukrytych na co dzień na niewielkich kartach książek. Na wystawie dostrzec można innowacyjność formy, artystyczną ekspresję, różnorodność i pomysłowość wykonawców. Ekspozycja skierowana została nie tylko do najmłodszych, ale też dorosłych, którzy mają w sobie duszę dziecka. Autorem opracowania graficznego wystawy jest Robert Czajka. Kuratorką jest Ewa Solarz. Będzie czynna do 15 września.

16 maja w Zespole Cerkiewnym w Radrużu, który jest filią Muzeum Kresów



Adam Łazar

Zespół Wernyhora koncertuje w cerkwi w Radrużu

w Lubaczowie, odbył się koncert on-line sanockiego zespołu Wernyhora. Wystąpili: Daria Kosiek (wokalistka), Anna Oklejewicz (instrumenty smyczkowe), Maciej Harna (lirnik i aranżer). Można było usłyszeć dźwięki ludowe i dawne, bo muzycy w swojej twórczości sięgają głównie do tradycji polsko-ukraińskiego pogranicza,

a zwłaszcza do muzyki mieszkańców Karpat (od Beskidu Niskiego po Huculszczyznę). Zespół obecnie realizuje projekt muzyczny pt. *Bojkowski głos Bieszczadów*, na który składają się pieśni bojkowskie w nowych interpretacjach, a więc przywraca pamięć o muzycznym dziedzictwie Bieszczadów. **n**

ADAM ŁAZAR



Jan Paweł II w Lubaczowie

Zdjęcia: Arturo Mari – ze zbiorów Bronisława Kosza

Byliśmy po prostu piękni

W 30. rocznicę IV pielgrzymki św. Jana Pawła II do Polski i Lubaczowa przypominamy świadectwa organizatorów papieskiej wizyty.

Pięć lat temu w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Krzysztofa Komedy odbyła się panelowa dyskusja organizatorów papieskiej wizyty papieża Jana Pawła II do Lubaczowa, która odbyła się w dniach 2-3 czerwca 1991 r. Świadectwa pochodzą z tamtego wydarzenia.

Na przewodniczącego komitetu organizacyjnego wizyty Jana Pawła II bp Marian Jaworski mianował wicekanclerza Kurii archidiecezji w Lubaczowie, ks. Mariana Buczka, który przygotował ją we współpracy z liczną grupą osób i instytucji.

Byliśmy jedno

Wśród osób, które dzielą się świadectwem tamtych wydarzeń, jest Wiesław Bek, ówczesny burmistrz Lubaczowa. – To był wyjątkowy czas. Odbyły się

wybory samorządowe. Przedstawiciel nowych władz w rozmowie z bp. Marianem Jaworskim powiedział: „Damy radę”. Przystąpiliśmy do pracy. Na słowa: „Papież będzie w Lubaczowie” otwierały się przed nami przeróżne drzwi instytucji i firm. Podam przykład. Na stacji kolejowej nie mieliśmy peronu. Wytykała nam to prasa. Byłem w Warszawie w Ministerstwie Obrony Narodowej na spotkaniu z ministrem Onyszkiewiczem, by wydał zgodę na udział jednostki wojskowej w zbudowaniu pontonowego mostu na rzecz Lubaczowce. Otrzymaliśmy zgodę. Wystąpiłem też do dyrekcji generalnej PKP w sprawie budowy peronu. Okazało się, że dyrektorem był lwowianin, to nam ułatwiło rozmowę. Wykonał kilka telefonów i zapewnił, że zjawi się ekipa w Lubaczowie. Po 2-3 tygodniach

zbudowano peron na stacji PKP. Miasto przed wizytą papieża Jana Pawła II ogromnie się zmieniło. Mieszkańcy malowali płoty, robili nowe ogrodzenia swoich domów, nowe elewacje, itp. Wszystkim zależało na tym, by godnie przyjąć gościa. To był powszechny zryw mieszkańców ponad podziałami. Wszyscy coś chcieli dać z siebie w przygotowanie miasta. Byliśmy jedno – wspominał.

Zapisane w sercu

Ks. kan. Józef Dudek, ówczesny proboszcz i dziekan lubaczowski wspomina wyjątkowość tamtych dni. – Trudno to wszystko objąć umysłem. Gdzieś jest to zapisane w sercu. Kiedy reflektuję się po latach o tamtych dniach błogosławionych, dniach niepojętej Opatrzności to wiem, że tego nie pomieszczą periodyki, jednodniówki. Bp Marian Jaworski na każdym spotkaniu podkreślał: „Zrobimy to ubogimi środkami”. Przelewał w nasze serca kapłańskie

moc wiary, żeby nie ogarnął nas lęk. Kiedy w 1985 r. sprowadził mnie, 10-letniego kapłana, do Lubaczowa na urząd proboszcza, zobaczyłem tysiące stempli w budującej się nowej prokatedrze. Uświadomiłem sobie, ile czeka mnie pracy. A przed wizytą papieża tak wyglądała moja rozmowa z wiceburmistrzem Witoldem Gimlewiczem: – Witek, po zbudowaniu peronu ma być położony asfalt na ul. Kolejowej. – Ma być. – Stary, tam jest granitowa kostka. – To co z tego. – My tę kostkę wyjmemy i położymy wokół prokatedry. – Potrzeba do tego ludzi, traktorów, itd. – Ty o to się nie martw, tylko załatw z dyrekcją dróg, aby pozwolili nam ściągnąć tę kostkę. Załatwiono i ułożyliśmy ją wokół prokatedry. Na imieniny przyszli koledzy: Józek Dobrowolski i Jurek Plucha. Powiedziałem im: – Nie będzie poczęstunku. Jesteście plastikami, siadajcie i projektujcie tron papieski. Na papierze milimetrowym zrobili projekt. Do obicia tronu potrzebny był atlas. W tamtych czasach nabycie go to był wyczyn. Udało się go zdobyć w Dzierżoniowie, a także materiał do uszycia furażerek i opasek dla służby porządkowej. Przed wizytą przez kilka dni padał deszcz. Na błoniach stała woda. Dzielni strażacy wypompowywali ją. W wykopanych rowkach na łącza do nagłośnienia też była woda. Dyrektor z Lublina odpowiedzialny za nagłośnienie powiedział: – Proszę księdza, to dramat, to nie wyjdzie, będą przebiecia. Powiedziałem: – Spokojnie, robimy dalej. Przed samą wizytą wyszło słońce. Trochę osuszyło teren. Przez kilka nocy nie spałem A właściwie spałem na stojąco. 2 czerwca 1991 r. o godz. 2 w nocy przyjechali urzędnicy Biura Ochrony Rządu. Badali strych sanktuarium, prokatedrę, plebanię. Pracę skończyli o godz. 8. Na chórze prokatedry funkcjonariusz BOR powiedział: – A czy ksiądz wie, że w Lubaczowie ma być zamach na papieża. Odpowiedziałem: – Słuchaj, nie martw się, tam „Góra” lepiej czuwa. Mamy tam ubezpieczenie. Uważam, że dla ludzi wierzących ta wizyta była dowodem na istnienie Bożej Opatrzności, mądrości Ducha Świętego, pokoju, jedności. Wszyscy byliśmy jedno. Byliśmy po imieniu, nie było: proszę księdza, dziekание, proszę pana. To był



Ks. Józef Dudek z Ojcem Świętym


jeden zgrany zespół. To był znak Boży, znak czasu – wspomina ks. Dudek.

Niedopatrzenie rodzące dumę

Odpowiedzialnym za współpracę z Biurem Ochrony Rządu był ks. Jan Furgała. – Wielokrotnie jeździłem do Warszawy, by wyrobić identyfikatory, przepustki, inne dokumenty. Nie zrobiłem dla abp. Mariana Jaworskiego. Uważałem, że przyjaciela papieża, administratora archidiecezji, organizatora wizyty w Lubaczowie wszyscy znają. Tymczasem podczas lądowania helikoptera na stadionie „borowcy” nie dopuścili abp. Jaworskiego do przywitania się z Ojcem Świętym. Nie miał identyfikatora. A do tego na ręce miał protezę. Musiał przejść kontrolę. Było to moje niedopatrzenie. Musieliśmy w nocy przeprowadzić rozmowę ze służbami, by to więcej się nie powtórzyło. Wielu z nas po tej wizycie wyjechało z kard. Jaworskim do pracy duszpasterskiej na Ukrainę. Jestem dumny z tego wszystkiego, co się tutaj wydarzyło w 1991 r. naszym ogromnym wysiłkiem – wspomina po latach.

Dziennikarze, jedność i piękno

– W Domu Kultury była siedziba Polskiej Agencji Informacyjnej. Wszystkie wizyty Jana Pawła II były obsługiwane przez Biuro Kongresowe w Warszawie. Oni przysłali swojego przedstawiciela. Był nim Jerzy Wolniak, mieszkaniec Lublina, niebywale kontaktowy, operatywny człowiek, wiedzący o wszystkim, co dzieje się w Lubaczowie,

znający z nazwiska władze, przedstawicieli Kościoła, miał wszystkie adresy, telefony. Wizyta w Lubaczowie trwała 2 dni. Potrzeba było dziennikarzom zapewnić noclegi. Do tego przeznaczono internat w Rynku, tam, gdzie teraz jest biblioteka pedagogiczna. Zapewnione były noclegi dla 105 dziennikarzy. Tyle było zgłoszonych. Pojawiło się 137. Trzeba było ich gdzieś ulokować. Byli dziennikarze od Japonii po Stany Zjednoczone. Dziennikarze nie zawsze chcieli słuchać, co się do nich mówi. Szukali sensacji. Były osoby znane jak red. Bobiński czy ks. Koprowski. Najciekawsza była ekipa z Japonii, umieli trochę mówić po polsku. Dziwił się, że nie ma u nas telefonów komórkowych, internetu. Nasi dziennikarze wszystkie informacje podawali faksem. Właściciel firmy z Narola przywiózł cały samochód wody mineralnej. Okazała się hitem. Dziennikarze brali ją nawet do domu. Do biura dotarła wiadomość, że na granicy zatrzymano grupę z Ukrainy. Pojechała tam z interwencją energiczna dziennikarska z Polsatu. Byli mieszkańcy Lubaczowa, którzy oferowali za darmo podwiezienia dziennikarzy do granicy. Byli i tacy, co oferowali noclegi, przynosili jedzenie. Nocą spotkałam mieszkankę, która zamiatała ulicę przed swoim domem. W tamtych dniach byliśmy po prostu piękni – wspomina Grażyna Bielec, instruktor kulturalny Miejskiego Domu Kultury w Lubaczowie. 

OPRACOWAŁ ADAM ŁAZAR

Wybierz przyszłość z „Katolikiem”

Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. Papieża Jana Pawła II to jedyna w diecezji katolicka szkoła średnia. W swoje progi zaprasza absolwentów szkół podstawowych.

JOANNA FERENS

Liceum katolickie w Biłgoraju to placówka bezpłatna, publiczna, z doskonałą bazą lokalową i wyposażeniem pracowni dydaktycznych, a jej wyjątkowym walorem jest kameralność, dzięki której istnieje możliwość indywidualnego podejścia do wspierania rozwoju każdego ucznia. Ponadto szkoła zapewnia naukę w trybie jednoklasowym, a bogata oferta zajęć pozalekcyjnych służy szeroko rozumianemu rozwojowi młodzieży.

Pod opieką patrona

Szkoła pięknie wpisuje się w ofertę kształcenia w regionie od ponad 20 lat – tłumaczy wicedyrektor placówki, Maria Oleszek. – Szkoła jest wyjątkowa przede wszystkim dlatego, że jest nieduża, bezpieczna i nawet w czasie pandemii uczymy się na jedną zmianę. Ponadto mamy wspaniałego

patrona, który też zobowiązuje nas, by każdy uczeń był traktowany podmiotowo, osobowo i z szacunkiem. Staramy się zauważyć ucznia, jego talenty, predyspozycje, ale też i braki, nad którymi chcemy pracować i pomagać nadrabiać. Mamy do tego fantastyczną przestrzeń i możliwości, właśnie z tego względu, że jesteśmy małą społecznością i znamy wszystkich uczniów. Ponadto szkoła jest bezpłatna, publiczna i nie ma dodatkowych egzaminów, aby się do niej dostać – tłumaczyła.

– Katolickie liceum to wyjątkowa szkoła i jesteśmy dumni, że znajduje się w naszej ofercie – podkreślał Jan Koman, kierownik Wydziału Oświaty Kultury, Sportu i Turystyki Starostwa Powiatowego w Biłgoraju. – Ponad 20 lat temu powiat biłgorajski jako organ prowadzący szkoły średnie wyraził zgodę na utworzenie katolickiego liceum i myślę, że niewiele powiatów posiada w swojej sieci szkół katolicką


placówkę na poziomie szkoły średniej. To liceum świetnie uzupełnia ofertę powiatu – zaznaczał.

Poziom nauczania

Maria Oleszek zapewnia, iż katolickie liceum zapewnia nauczanie na najwyższym poziomie, z odpowiednimi rozszerzeniami, niezbędnymi do dalszego kształcenia na studiach wyższych. – Nie mamy tak popularnego teraz nazewnictwa klas, jak psychologiczna, medyczna czy prawnicza, a mimo to nasi absolwenci pracują w przeróżnych zawodach i są świetnie przygotowani, uczą się konkretnych przedmiotów rozszerzonych, zdają maturę i później mogą aplikować na bardzo szeroki wachlarz studiów. Możemy się poszczycić, iż wśród absolwentów są prawnicy, pedagodzy, psychologowie, policjanci, ratownicy medyczni, architekci, lotnicy czy zawodowi wojskowi – dodała.

– Od pierwszych dni w szkole czuję, że jestem osobą, która ma prawo mieć swoje zdanie. Ważne jest to, że uczniowie uczestniczą w podejmowaniu decyzji dotyczących szkoły i nasz głos jest traktowany bardzo poważnie. Nauczyciele są wymagający, ale też pomagają nam, zachęcają do rozwijania zainteresowań. Chętnie poświęcają nam swój czas i służą pomocą, są otwarci na nasze pomysły i projekty. Poznałam tu dużo ciekawych ludzi, nawiązałam nowe znajomości. Moim zdaniem „Katolik” to bardzo dobre miejsce i całym sercem polecam tę szkołę – podkreślała tegoroczna maturzystka Emilia.

Otwarte drzwi

Na rok szkolny 2021/2022 liceum prowadzi rekrutację do dwóch klas: humanistycznej (z rozszerzonym językiem polskim, językiem angielskim i historią) oraz przyrodniczej (z rozszerzonym językiem angielskim, geografią i biologią). Pełną ofertę edukacyjną można znaleźć na stronie internetowej liceum. 



Na uczniów czeka bogata oferta zajęć

*Uczniowie z lękiem wracali do szkolnych ławek.
Młodzież obawiała się egzekwowania
zaległych zadań i sprawdzianów.*

Powrót do szkoły bez stresu?



**EWA
MONASTYRSKA**

*Dziennikarka Niedzieli
Zamojsko-Lubaczowskiej*

Sytuacja pandemii na poziomie edukacji była nowością dla każdego i nie wszyscy potrafili poradzić sobie z wyzwaniem, jakie postawiło przed nimi życie. Na szczególne uznanie zasługuje Zespół Szkół w Krasnobrodzie, który znalazł sposób, by powrót do szkoły stał się dla młodych ludzi radością.

„Dobrze Was widzieć” – takie hasło znajdowało się na głównym korytarzu. Do tej szkoły młodzież wracała z ulgą. Długo niewidziani przyjaciele, relacje z rówieśnikami i normalny przekaz wiedzy dostarczany przez nauczycieli osobiście, to główna zachęta, by przekroczyć jej drzwi. Wśród uczniów pojawiła się ankieta, zainicjowana przez jednego z nauczycieli, która zawierała pytania o obawy młodych ludzi. Okazało się, że młodzież boi się najbardziej sprawdzania wiedzy, która była przekazywana podczas nauczania zdalnego oraz sprawdzania zeszytów. Nie wynikało to z braku wiedzy, ale z konieczności powtarzania materiału z całego roku ze wszystkich przedmiotów. Decyzją pani dyrektor, Elżbiety Działy, takie praktyki pedagogiczne zostały kategorycznie zakazane, a cała uwaga nauczycieli i wychowawców miała być skupiona na integracji grup, tworzeniu na nowo relacji i wspólnych rozmowach, które miały pomóc młodzieży wyjść z trudnego i nienaturalnego dla nich stanu rzeczy.

Już pierwszego dnia po powrocie do szkoły, klasa IVa udała się na rajd pieszy, podczas którego palili ognisko, piekli kiełbaski, rozmawiali, żartowali i spędzali dużo czasu na świeżym powietrzu. W mediach społecznościowych pojawiły się także informacje, zapewniające, że nauczyciele z tęsknotą oczekują swoich uczniów. W taki sposób szkoła może wyjść z pandemii obronną ręką.

Nie wystawione oceny i liczba zrealizowanych sprawdzianów były postawione za cel ukończenia jakże trudnego roku szkolnego. Najważniejsze stało się to, by wszyscy, zarówno nauczyciele jak i uczniowie, mogli czerpać radość ze wspólnego przebywania, słuchania siebie i wzajemnego spędzania czasu. Po pandemii najtrudniejsze będzie podniesienie stanu psychicznego młodych ludzi. Szkoła ta moim zdaniem zdała ten egzamin celująco. Wierzę, że w ten sposób stanie się przykładem dla innych placówek. To przecież człowiek jest najważniejszy – tego właśnie nauczyła nas pandemia. **n**

Narodowy Dzień Zwycięstwa

Uroczystości religijno-patriotyczne z okazji 76. rocznicy zakończenia II wojny światowej odbyły się w Biłgoraju.

Rozpoczęły się od Mszy św. w kościele Trójcy Przenajświętszej i Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, którą w intencji ofiar II wojny światowej sprawował ks. Jerzy Kołtun.

– 8 maja to kolejna rocznica zakończenia najkrwawszego w dziejach ludzkości konfliktu zbrojnego. Oceniając ten konflikt i wspominając jego zakończenie, trzeba zwrócić uwagę na to, że różnił się od wcześniejszych wojen tym, iż był totalny. Wcześniej na frontach i w bitwach ginęli żołnierze, oczywiście

byli także ofiary cywilne, ale II wojna światowa zabrała więcej ludności cywilnej aniżeli żołnierzy. Z tą wojną nieodzownie będą się kojarzyły takie wydarzenia, jak bombardowanie bezbronnych miast, ludobójstwo niemal na skalę przemysłową, obozy zagłady, wywózki, pacyfikacje wsi i miasteczek, praca przymusowa czy zagłada konkretnych grup etnicznych. Do tego dochodziły grabieże. Ale to także niezwykła ofiara naszych przodków, to fenomen Polskiego Państwa Podziemnego, Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, czy ruchu partyzanckiego, który działał przy całociowym wsparciu społeczeństwa – wyjaśniał w rozmowie historyk, dr Adam Balicki.



Złożenie kwiatów w miejscu pamięci

Po Eucharystii przedstawiciele władz parlamentarnych i samorządowych oraz poszczególnych jednostek złożyli kwiaty przy pomniku upamiętniającym ofiary wojny, który znajduje się na placu przed ratuszem. **n**

JOANNA FERENS

Droga na szczyt

Duch liturgii

Spotkaliśmy się z przewodnikiem, który zaprowadzi nas na szczyt życia chrześcijańskiego. Dziś spróbujemy wyjaśnić sobie – bardzo ogólnie – co Duch Święty robi podczas każdej liturgii.

Ks. MATEUSZ KOPA

Każda Msza św. jest dziełem całej Trójcy Świętej. Uświęcenie płynie do nas od Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym, a uwielbienie odwrotnie: do Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym. Co to właściwie oznacza?

Ofiara Chrystusa

Ofiara Eucharystyczna jest bezkrwawym uobecnieniem krzyżowej męki Chrystusa. Jezus staje się w niej zarówno ofiarą jak i kapłanem, czyli ofiarowuje Ojcu samego siebie. Możemy sobie wyobrazić (w duchu kultu świątynnego Starego Testamentu) Chrystusa jako Najwyższego Kapłana, ubranego w szaty arcykapłańskie, zbliżającego się do ołtarza w Świątyni Jerozolimskiej. Idzie, by złożyć ofiarę z baranka, tylko że już nie ma żadnego baranka! Jest wyłącznie On, Jezus, Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Krew Chrystusa oczyszcza nas, a dym z ofiary wznosi się przed tron Ojca razem z naszymi trudami, ofiarami, modlitwami i wyrzeczeniami. Wiatrem unoszącym ów dym jest Duch Święty, swoisty „pas transmisyjny” w relacji człowiek-Bóg. Łatwo więc zauważyć, że w liturgii każda z Osób Trójcy ma swoje zadanie. Sercem Mszy św. jest oczywiście dramat Golgoty, ale bez Ojca liturgia byłaby pozbawiona celu, a bez Ducha Świętego stałaby się wyłącznie ludzkim, bezowocnym dziełem.



Św. Antoni sprawujący Eucharystię – bazylika w Radecznicy

Ks. Krzysztof Hawro/Niedziela

W Duchu Świętym

Jezus Chrystus mówił, że Jego wyznawcy będą oddawać cześć Bogu w Duchu i Prawdzie. Podobnie jak powietrze jest ośrodkiem, w którym rozchodzą się fale dźwiękowe, tak Duch Święty jest ośrodkiem, w którym wydarza się liturgia. Akcja liturgiczna powinna więc tchnąć Duchem Świętym. Po każdej Mszy św. winniśmy wyjść z kościoła przemienieni i umocnieni. Dlaczego nie za-

Duch Święty jest ośrodkiem, w którym wydarza się liturgia.

wsze tak się dzieje? Wpływ na to ma wiele czynników. Często jest nim efekt braku naszej współpracy z łaską Bożą. Nie otwieramy serc na działanie Boga, a On przecież nie jest terrorystą – nie przyjdzie, jeśli Go nie zaprosimy. Czasami też wpływa na to fakt, że liturgia jest sprawowana niejako poza Duchem liturgii. Przestaje być tym, czym powinna, a przeobraża się w przedstawienie. Jak pisał kard. J. Ratzinger: „Liturgia to nie

show, nie spektakl wymagający genialnych reżyserów i aktorów z talentem. Liturgia nie żyje sympatycznymi niespodziankami ani wynalazkami, ale jest uroczystym powtórzeniem. Nie ma wyrażać efemerycznej aktualności, ale świętą Tajemnicę”. To właśnie Duch Święty, Duch liturgii, sprawia, że cud Eucharystii, obiektywnie spełniający się na ołtarzu, oddziałuje na nasze życie. On nie potrzebuje żadnych dodatków. Dajemy Duchowi nieskrępowaną wolność działania w naszych sercach wtedy, gdy stajemy się posłusznymi sługami, a nie twórcami liturgii. Msza św. już ma swojego twórcę, a jest nim Trójca Święta. Do nas należy jedynie pokorne podporządkowanie się woli Bożej, wyrażonej przez Kościół. Tylko pokora człowieka pozwala w pełni otworzyć się na wszystkie łaski, które chce dać Bóg.

Pamiętajmy też o słowach Jana Pawła II: „Kapłan, który wiernie sprawuje Mszę św. według norm liturgicznych oraz wspólnota, która się do nich dostosowuje, ukazują w sposób dyskretny, lecz wymowny, swą miłość do Kościoła”. **1**